

Czytanie jako twórcze działanie

EWELINA STRAWA*

W obliczu kryzysu czytelnictwa należy zastanowić się, w jaki sposób budzić w młodych ludziach potrzebę kontaktu z literaturą. Artykuł jest poświęcony metodzie projektu edukacyjnego (*project-based learning*, PBL), która może sprawić, że spotkanie z książką stanie się dla uczniów niezapomnianą przygodą. W tej metodzie polonista tworzy sytuację problemową i zachęca do działania, do twórczych poszukiwań, a uczniowie mają szansę poczuć się jak prawdziwi badacze literatury, odkrywcy nowych znaczeń, intertekstualnych odniesień. W projekcie dotyczącym teksów literackich najtrudniejsze wydaje się zaproponowanie uczniom ciekawego pytania-problemu, który byłby punktem wyjścia do działania. Na to zagadnienie położono największy nacisk.

„Jeśli miłości ci brak, czytaj Tuwima na wspak”

W obliczu spadku czytelnictwa nieustannie zastanawiamy się nad tym, jak pokazywać młodym ludziom piękno literatury, jak zachęcać do czytania, jak sprawić, by sięgali po lekturę; by stali się czytelnikami, którzy – jak pisał Alberto Manguel (2010) – odkładając książkę, będą czuli, że gdyby jej nie przeczytali, to świat byłby uboższy. Po ogłoszeniu wyniku sondażu Pracowni Badań Czytelnictwa Biblioteki Narodowej, według którego w 2010 roku aż 56% Polaków nie miało kontaktu z żadną książką (Dawidowicz-Chymkowska i Koryś, 2011), o tym problemie stało się jeszcze głośniejsze.

I

„Gazeta Wyborcza” postanowiła pokazać, co i jak czytają osoby znane. Na jednym

z opublikowanych zdjęć zobaczymy Artura Rojka, byłego lidera grupy Myslovitz, który, leżąc na trawie w parku, pogrąża się w lekturze *Katedry* Raymonda Carvera. „Poznałem tego autora całkiem niedawno, uwielbiam jego opowiadania, są jak filmy Hanekego” (Tak czytają znani Polacy, 2011) – relacjonuje muzyk. Magda Umer, czytając wspomnienia o Bolesławie Leśmianie, wyznaje, że trzy czwarte życia spędziła w „świecie przeczytanym”, czego nigdy nie żałowała, a „książka najlepiej smakuje w zieleni”. Aktorka Magdalena Cielecka po raz kolejny – bo pierwsza lektura powieści miała miejsce kilkanaście lat temu – czyta *Śmiech w ciemności* Władmira Nabokowa, po to także, by sprawdzić, czy czas i doświadczenie zweryfikują jej dawną interpretację. Muniak Staszczyk lekturze poświęca pięć godzin tygodniowo.

II

Na jednym z portali społecznościowych odnaleźć można, skierowany do „życiowych eskapistów przedkładających uroki lektury nad wszelkie inne zajęcia” (Szychowiak i Nowakowska, 2011), profil o wiele mówią-

* Wydział Polonistyki, Uniwersytet Jagielloński. Adres do korespondencji: Ewelina Strawa, Katedra Polonistycznej Edukacji Nauczycielskiej, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego, ul. Gołębia 16, 31-007 Kraków. Adres email: ewelina.strawa@uj.edu.pl

cej nazwie „Zamiast szorować gary poczytaj *Panią Bovary*”. Wielbicieli książek codziennie umieszczają tu rymowanki, np.:

Na strunach nocy leśmianizmy układam,
z *Napojem cienistym* w bajeczność zapadam.

Przyszedł mi do głowy
jeden wers Venclovy.
Na końcu języka
mam cytat z Asnyka.
Na dnie serca
noszę Kierca.

Kiedy wzory na szybie zaczniesz grawerować mróz,
schowaj nos w *Senny żywot Leonory de la Cruz*.

Jeśli miłości ci brak, czytaj Tuwima na wspak,
jeśli zaś masz jej w bród, czytaj go, ale w przód.

III

Grupa przyjaciół z Klubu Xsiążkowego *U naszych sąsiadów*, pisząc, że 68% Polaków nie czyta książek, a cała reszta to właśnie oni, postanowiła na swój, nieco kontrowersyjny, a na pewno zwracający uwagę sposób, promować czytelnictwo. „Nie czytasz? Nie idę z Tobą do łóżka!” to kampania społeczna polegająca na fotografowaniu osób znanych i mniej znanych, „które złapane w swoich własnych łóżkach pokażą nam, co czytają do poduchy” (Znyk i in., 2011). Twórcy wyznają, że kochają książki „miłością prawie fizyczną” i chcą, tym razem w kontekście nieco erotycznym, zachęcać do odkrywania czytania na nowo. Pomysłodawcy zastrzegają, że wykorzystywanie stylistyki erotycznej w taki sposób nie jest równoznaczne z seksizmem i nie powinno być w ten sposób odbierane (Chomałowska, 2011).

Na podobny zarzut naraził się niedawno Maurycy Gomulicki – twórca projektu *Bibliophilia* prezentowanego od maja do września 2011 roku w Muzeum Sztuki Współczesnej w Krakowie. Cykl czternastu fotografii ukazuje bi-

bliotekę jako miejsce, w którym dochodzi do spotkania intelektu i zmysłów: bohaterkami zdjęć są roznegliżowane kobiety (przyjaciółki artysty i modelki) fotografowane na tle książek i z książkami w rękach. Zdjęcia wykonywane były w warszawskim antykwariacie Logos, we własnej bibliotece artysty oraz na tle kolekcji nieżyjącego już meksykańskiego intelektualisty Jaimego Garcíi Terrésa. Autor tak oto wyjaśnia, skąd wziął się pomysł na połączenie przyjemności lektury z rozkoszą zmysłową:

Cały projekt obraca się wokół postaci mojego dziadka Juliusza Wiktora Gomulickiego i jego księgozbioru – biblioteki humanisty i ducha niesforenego, amatora kuriozów i wielbiciela „pięknych pań”. To realne tło mojego dzieciństwa – przez pierwszych sześć lat życia mieszkałem w domu od sufitu do podłogi szczelnie wypełnionym książkami, częstokroć ustawionymi w dwóch rzędach. Przez następne trzydzieści kilka byłem tam niemal codziennym gościem. Bibliotekę traktuję jak źródło i tło dla fantazji, jak miejsce rozlicznych inicjacji. Zapach kurzu i marmuru o dziewczętach doskonale koegzystują w mojej świadomości. [...] Książki to nie tylko zawarta w nich wiedza – dla mnie są one przede wszystkim źródłem przyjemności. Książki i kobiety stały się w moim życiu tak detonatorami marzeń, jak i wehikułami ich spełnienia. Moja osobista historia pełna jest kobiet czytających i piszących (Gomulicki, 2011).

Wydaje się, że niektóre opisane wyżej przedsięwzięcia (a jest to przecież jedynie bardzo mała reprezentacja szeregu tego typu zjawisk) powstały, ponieważ ich twórców łączy miłość do książek, pragnienie dzielenia się swoją pasją z innymi, bezinteresowna chęć zmanifestowania własnego przywiązania do literatury. Jednak, czy rzeczywiście takie inicjatywy, niektóre po prostu zabawne, są w stanie przywró-

cić modę na czytanie? Ile osób, które od lat nie sięgnęły po książkę, poczuje się zachęcanych? Można także zastanawiać się nad tym, czy w istocie wszystkie poruszające temat nieczytania akcje wynikają z prawdziwej troski o czytelnictwo, czy też umotywowane są chęcią wypromowania w przestrzeni medialnej własnej osoby, instytucji, firmy. Wciąż rosnąca popularność mediów społecznościowych – czego ich użytkownicy powinni być świadomi – sprawia, że stają się one miejscem niezwykle wyrafinowanych, czasem trudnych do uchwycenia, więc bardziej skutecznych, działań marketingowych. Rozwagi i pewnej ostrożności w korzystaniu z portali społecznościowych powinniśmy uczyć zwłaszcza młodych ludzi. Z przeprowadzonego wśród 25 tys. osób z 25 krajów europejskich sondażu wynika bowiem, że aż 77% nastolatków (w Polsce 81%) posiada profil na takim portalu (Livingstone, Ólafsson i Staksrud, 2011).

Szkoła a kształtowanie twórczej postawy uczniów

Wciąż, obok domu rodzinnego, największą rolę w rozbudzaniu u młodych osób pragnienia kontaktu z literaturą powinien mieć – i bez wątpienia ma – nauczyciel. Jestem przekonana, że polonista, dzięki swojej aktywnej postawie i prezentowaniu własnych fascynacji czytelnicznych, może wpływać na zmianę nastawienia uczniów do czytania. O odzyskaniu czytelnika dla lektury i bardzo ważnej roli polonisty w tworzeniu sytuacji motywujących do czytania pisze, nawiązując do koncepcji przyjemności lektury Rolanda Barthes'a, Anna Janus-Sitarz:

Coraz większy opór młodych ludzi wobec lektury szkolnej stawia polonistę wobec konieczności poszukiwania nowych różnorodnych form pracy oraz stosowania takich metod czytania i odczytywania znaczeń, które rozbudzą w uczniu tego Barthes'owskiego spontaniczne-

go czytelnika, wskażą mu drogi do czerpania radości bądź intelektualnej satysfakcji z czytelniczej przygody (Janus-Sitarz, 2009, s. 101).

Nauczyciel może zainteresować uczniów literaturą, angażując ich w twórcze, budzące emocje działanie; aranżując sytuacje, w których to oni stają się odkrywcami znaczeń, badaczami intertekstualnych śladów, poszukiwaczami literackich tropów, a czasami nawet detektywami. Jednym ze sposobów, w jaki można docierać do młodzieży – dzięki temu, co bliskie, znane, związane z ich najbliższym otoczeniem, miejscem zamieszkania, przybliżyć to, co trudne, dalekie, wymagające wysiłku – jest metoda projektu edukacyjnego (*project-based learning*, PBL)¹. W PBL niezwykle ważna jest samodzielność uczniów, wykazywanie inicjatywy, podejmowanie niezależnych decyzji, proponowanie własnych rozwiązań. Młodzież realizuje znaczną część projektu poza murami szkoły, co może sprzyjać wychodzeniu poza znane im schematy a w konsekwencji pobudzać do kreatywnego działania. Często podkreśla się bowiem, że tradycyjne nauczanie nie sprzyja kształtowaniu twórczej postawy uczniów. Zwracała na to uwagę Edward Nęcka pisząc, że szkoła „ujednolica zachowanie i sposób myślenia wychowanków, działając jak gdyby w zastępstwie społeczeństwa jako całości” (Nęcka, 2005, s. 149), że jest miejscem uczącym konformizmu, w którym pytania zadaje nauczyciel, a dziecko odzwyczajają się od okazywania ciekawości i traci spontaniczną chęć poznawania.

Nie ulega wątpliwości, że ograniczenie uczniowskiej swobody wynika w dużej mierze z ograniczenia wolności nauczycie-

¹ Metoda projektu edukacyjnego polega na tym, że uczniowie, pracując zespołowo, najpierw planują a potem samodzielnie wykonują szereg działań skoncentrowanych wokół konkretnego pytania-problemu. Efektem ich pracy powinien być szeroko rozumiany „produkt” (np. prezentacja, referat, album, wystawa, przedstawienie, model, książka), który w ramach podsumowania uczniowie mają okazję zaprezentować szerszej publiczności.

la. Wymagania egzaminacyjne, testy, wzory odpowiedzi i modele oceniania zadań nie sprzyjają otwartemu myśleniu. „Myślenie wolne, szukające różnych rozwiązań tego samego problemu, buntujące się przeciwko konformizmowi” (Bortnowski, 2005, s. 366) bywa przyczyną porażki egzaminacyjnej, ponieważ nie przystaje do klucza.

Kształt matury, ustalany przez administrację, zmusza nawet najbardziej ambitnych i niezależnych polonistów do posłuszeństwa, każdy albowiem z uczących chce, by jego uczniowie zdali egzamin. Myślenie pragmatyczne musi stać się regułą, a to oznacza zawężenie własnych ambicji i pójście drogą wytyczoną przez urzędników, kiedyś ministerialnych, dziś z komisji egzaminacyjnych centralnej i okręgowej (Bortnowski, 2005, s. 72).

Poloniści poddani presji ze strony władz administracyjnych, rodziców i samych uczniów w konsekwencji „rezygnują z poświęcania czasu na rozwijanie czytelniczych fascynacji dzieci czy prowokowanie młodzieży do twórczej aktywności, do sądów nad bohaterem lub dziełem, do spierania się o wartości” (Janus-Sitarz, 2009, s. 105).

Wydany pod redakcją Haliny Sowińskiej raport *Dziecko w szkolnej rzeczywistości. Założony a rzeczywisty obraz edukacji elementarnej* (2011b), podsumowujący obszerne badania prowadzone w latach 2008–2009 przez naukowców z wielu ośrodków akademickich², również nie napawa optymizmem. Badacze, oceniając realizację wprowadzonej w 1999 roku reformy oświaty, stwierdzają, że szkoła nie zrealizowała pomyślnie jej założeń. Jednym z nich był postulat daleko idącej indywi-

dualizacji procesów dydaktycznych „w imię haseł podmiotowości, prawa ucznia do dokonywania wyborów czy prawa do wolności” (Sowińska, 2011b, s. 10). Owo doświadczenie podmiotowości Halina Sowińska opisuje jako:

[...] doświadczenie poczucia sprawstwa, możliwości wpływania na otaczające środowisko zgodnie z własnymi potrzebami, dążeniami, wyobrażeniami, poczucia kontroli nad otoczeniem. Na bazie tych doświadczeń jednostka buduje swoje bliższe i dalsze plany, ocenia swoje szanse, przejawia wiarę w swoje możliwości ich realizacji, przeżywa motywację do podejmowania wyzwań oraz pokonywania trudności itd. Rozwijają się dążenia podmiotowe dziecka, co sprawia, że jest ono świadome swojej roli i miejsca w społecznym świecie, a także przejawia gotowość do podmiotowej aktywności (Sowińska, 2011a, s. 285).

Autorka przytacza mało optymistyczne dane dotyczące poczucia podmiotowości dziesięciolatków w klasie szkolnej. Okazuje się, że ponad 50% dzieci uważa, że nauczyciel nie akceptuje ich prawa do niezgadania się z jego poglądami. Ponad 30% uczniów już na tym etapie kształcenia ma przekonanie, że odstępstwo od narzuconych przez nauczyciela reguł pracy, sposobu wykonania zadań i poleceń, zostanie ukarane, a więc należy postępować zgodnie z jego instrukcją i się „nie wychylać” (Sowińska, 2011a, s. 286) – jak mówią starsze dzieci. Analiza zgromadzonych danych prowadzi badaczkę do smutnej konstatacji:

[...] współczesne dziesięcioletnie dziecko, często tak wielostronnie uczestniczące w różnych dziedzinach życia społecznego w wymiarze globalnym, w szkole doznaje totalnego poczucia zależności od nauczyciela. Nauczyciel zainteresowany wyłącznie realizacją programu decyduje o tym, co dziecko jest zobowiązane robić, co ma myśleć, w jaki sposób

² Badania prowadzone były z inicjatywy Akademickiego Seminarium Edukacji Dziecka i objęły przedszkola i szkoły podstawowe na terenie całego kraju. Dotyczyły one przede wszystkim dzieci, ich działań, kompetencji, przeżyć związanych z edukacją szkolną i przedszkolną.

pracować i jak realizować zadania, przy czym samodzielne myślenie i alternatywne działania dziecka są przedmiotem restrykcji ze strony nauczyciela (Sowińska, 2011a, s. 300).

Często także rodzice, dziadkowie, starsze rodzeństwo wcale nie oczekują od dzieci niezależności, otwartości i nieustępliwości – cech charakteryzujących osoby twórcze. Z międzynarodowych badań World Values Survey wynika, że aż połowa Polaków chce, żeby dzieci były posłuszne – podobne oczekiwania ma tylko 16% Niemców. 40% polskich respondentów chciałoby niezależnych pociech – w Niemczech blisko 80%; wyobraźni oczekuje niecałe 20% Polaków i 40% Niemców (Bendyk, 2011). Stanisław Bortnowski, pokazując w *Przewodniku po sztuce uczenia literatury* szereg pomysłów sprzyjających uczniowskiej i nauczycielskiej aktywności, wyraża nawet pewnego rodzaju „bunt przeciw twórczości” (Bortnowski, 2005, s. 400). Stwierdza bowiem, że w przypadku wykonywania niektórych zawodów to właśnie schemat i wyćwiczona do perfekcji sprawność są gwarantami sukcesu, a pedagogika przeceńnia znaczenie twórczości w dorosłym życiu.

Wciąż jednak mówimy o tym, że szkoła powinna kształcić otwarte, pełne inicjatywy osoby, które podołają wyzwaniom współczesnego świata. Zachwycamy się tymi, którzy – jak pisze Howard Gardner – poszukują nowych pomysłów, innowacyjnych rozwiązań, by obserwując, jak stają się one popularne, zaczynać na nowo. Podziwiamy tych, którzy pragną wykorzystywać każdą nadarżającą się okazję, podejmują ryzyko spotkania z nieznanym, upadają na kolana, „by później uśmiechając się, podnosić się z nich i jeszcze raz rzucać się w wir poszukiwań” (Gardner, 2011, s. 5). Dlatego właśnie metoda projektu edukacyjnego, która kładzie nacisk na inicjatywę uczniów, ma szansę zyskać wielu zwolenników.

Mick Jagger w Moskwie

Godną polecenia propozycją i dużą pomocą dla nauczycieli – biorąc pod uwagę fakt, że zainicjowanie projektu, zwłaszcza dla początkujących polonistów, może być kłopotliwe – jest program edukacyjno-wydawniczy „Literacki atlas Polski” (Centrum Edukacji Obywatelskiej, bdw.). Uczniowie w ramach projektu poszukują literackich śladów w najbliższej okolicy, tworzą reportaże. Punktem wyjścia, jak zachęcają twórcy programu, można uczynić: miejsca związane z biografią pisarza, przetrzenie obecne w literaturze (te rzeczywiste bądź zmitologizowane), a także miejsca ważne dla literatury (muzea, kawiarnie, kabarety, antykwariaty). Podobno „dopóki łączymy literaturę z życiem, dopóty trwa ona bez względu na okoliczności” (Marszałek, 2002, s. 8), dlatego podejmowane przez uczniów podróże literackie wydają się wartościowe. Młodzi ludzie nie tylko sami ruszają na wycieczkę, ale także – np. tworząc mapy, przewodniki – zachęcają innych do przemierzania miast i miasteczek śladami ulubionych bohaterów i twórców. Podróż do magicznych miejsc literackiej Europy pięknie opisywała Wiesława Czapińska (2002). Z nią, śladami *Mistrza i Małgorzaty* zwiedzamy m.in. stolicę Rosji, a przy okazji dowiadujemy się, że „kiedy najsłynniejsza na świecie grupa rockowa The Rolling Stones koncertowała w Moskwie, jej lider Mick Jagger zapragnął odwiedzić Sadową 10. Znak, że czytał powieść, polubił ją, a może i zrozumiał... To pod wpływem *Mistrza i Małgorzaty* powstał jeden z najgłośniejszych utworów w historii rocka „Symphony for the Devil” (Czapińska, 2002, s. 22). Jeżeli w klasie znajdują się osoby, które słuchają rocka, to być może powyższa krótka informacja będzie wystarczającą zachętą do sięgnięcia po książkę. Wraz z autorką *Magicznych miejsc...* zwiedzamy:

Miejsca ukryte dla lotu ptaka. Magiczne jak ich opisy na stronach arcydzieł literackich. Na trasie takich wędrówek spotkać można naszych starych dobrych znajomych. W Pradze zza rogu uliczki wyłoni się nagle szczupła twarz Franza Kafki. W Paryżu powłóczyłym spojrzeniem obdarzy nas Joanna-Marlena pochylona nad kieliszkiem calvadosu. A w Moskwie, dając słowo, widziałam kota Behemota jedzącego rydzyki w occie! To było w małej ciemnej knajpcie przeznaczonej dla spóźnionych przechodniów (Czapińska, 2002, s. 9).

Oczywiście nie będziemy namawiać uczniów do dosłownego (bo w wyobraźni można wszystko) przemierzania Weroni z Szekspirem czy Wenecji z Mannem – z różnych względów takie przedsięwzięcia są mało prawdopodobne do zrealizowania. Jednak w każdym mieście, miasteczku, wsi jesteśmy w stanie odszukać elementy ich własnej literackiej przeszłości i teraźniejszości.

Łódzkie tramwaje

Możemy spróbować „przeczytać” Łódź wraz z *Kwiatami polskimi* Juliana Tuwima (1999). W pierwszej części poematu odnajdujemy takie wersy:

Na cmentarz żółta trójka wiedzie,
Do domu szóstka granatowa,
Zieloną czwórka się dojedzie
Do zielonego Helenowa.
[...]
Piątka spod lasu też zielona,
Lecz białym pasem przedzielona;
[...]
Dziesiątka jest niebiesko-biała,
Dwójka czerwienią fabryk pała,
[...]
Już nie pamiętam, jak ósemka...
Żółta z niebieskim? Czy w pasemka?

Uczniowie po przeczytaniu powyższego fragmentu zapewne będą się zastanawiać, co oznacza „żółta trójka” czy niebiesko-biała „dziesiątka”. Mogą oczywiście przewidywać, że poeta miał na myśli tramwaje, ale przecież dziś większość jest czerwono-żółta, co współgra z barwami miasta. Wizyta w Muzeum Komunikacji w Łodzi powinna wiele wyjaśnić: okazuje się, że opis Tuwima odpowiada wyglądowi i kolorom tabliczek tramwajów z początku XX wieku (Wawrzyniak, 2010) – taki zabieg pomagał podróżnym szybko odnaleźć właściwą linię. Być może po rozwiązaniu zagadki uczniowie postanowią zorganizować wycieczkę rowerową po Łodzi, a każdy jednoślad wyposażą w odpowiednią tabliczkę z numerem? A może zechcą jeszcze inaczej wykorzystać tę samodzielnie zdobytą wiedzę – wiele zależy od ich inicjatywy i otwartości nauczyciela na pomysły młodzieży.

W krakowskim ogrodzie botanicznym

W 2010 roku dziennikarze „Gazety Wyborczej” zwiedzali i odkrywali literacki Kraków z poetami, pisarzami, literaturoznawcami. Naszych uczniów także można zachęcić do tego, by pytali znanych i mniej znanych o ich literackie ścieżki, o miejsca związane z literaturą, do których zaglądać i których żaden mol książkowy nie może ominąć. Można także zaproponować, by sami podążali śladami wytyczonymi przez innych: zrobili zdjęcia, spisali swoje refleksje, zapytali tych, których spotkali na swojej drodze o to, dlaczego odwiedzają właśnie te kawiarnie, księgarnie, antykwariaty.

Można również czytać Kraków, trzymając w ręce tomik poezji Adama Zagajewskiego – *Niewidzialną rękę* z 2009 roku. Pojawiają się tu m.in. Planty, Plac na Groblach, kościół Bożego Ciała na Kazimierzu, ogród botaniczny, aleja Waszyngtona. Poeta w jednym z wywiadów przyznawał, że wymienio-

ne w wierszach miejsca znajdują się na trasie jego spacerów i podkreślał, że opisuje miasto oczami tubylca (Niemczyńska, 2010). Dlaczego młodzież nie miałaby odszukać wspomnianych przez Zagajewskiego punktów? Być może pozostawić na ławce na plantach kartkę z wierszem, a w ogrodzie botanicznym przy metasekwoi zorganizować happening i przeczytać utwór na głos każdemu przechodniowi?

Ogród botaniczny

W ogrodzie botanicznym w Krakowie natknąłem się na azjatyckie drzewo noszące nazwę *Metasekwoja chińska* – piękne drzewo

o palczastych, postrzępionych igło-liściach.

Ale dlaczego metasekwoja – czemu nie sekwoja po prostu?

Czy metasekwoja wyrasta ponad siebie?

Czy góruje nad innymi drzewami?

Czyżby już i rośliny zaczęły się posługiwać pretensjonalnym żargonem

niektórych uniwersyteckich mędrców?

(Zagajewski, 2009, s. 37)

Pomysły na projekty są wszędzie, a czerpanie inspiracji z najbliższego otoczenia jest najlepszym rozwiązaniem. Przemierzanie miejscowości z tomem poezji w celu ułożenia przewodnika czy dokładne przeczytanie powieści przed wywiadem z jej autorem sprawia, że uczniowie zaczynają poznawać literaturę z zupełnie innej strony. Zabieramy uczniów w rzeczywistą podróż (do miejsc związanych z literaturą), żeby zachęcić ich do podróży, w trakcie której nie będą musieli w ogóle wychodzić z domu. Kiedyś śledziłam uważnie fora, na których młodzi ludzie zastanawiali się, po co czytają. Jedna odpowiedź szczególnie utkwiła mi w pamięci:

Książka to taka podróż do innego świata. Świata, który kreuje w równej mierze autor jak i czytelnik. A im ciekawiej autor opowia-

da o świecie, po którym podróżujemy, o ludziach i istotach, które tam spotykamy, tym trudniej taką podróż przerwać i wrócić do świata rzeczywistego. Ja lubię takie podróże (Dlaczego czytamy książki? bdw.).

Literatura

- Bendyk, E. (2011). *Szczucie na nauczycieli* [Blog]. Pobrane z <http://bendyk.blog.polityka.pl/2011/09/23/szczucie-na-nauczycieli/>
- Bortnowski, S. (2005). *Przewodnik po sztuce uczenia literatury*. Warszawa: Stentor.
- Centrum Edukacji Obywatelskiej (bdw.). *Literacki atlas Polski. Reportaże*. Pobrane z <https://www.ceo.org.pl/pl/reportaze>
- Chomątowska, B. (2011). Kto się kocha w czytaniu. *Przekrój*, 12 grudnia, 14–16.
- Czapińska, W. (2002). *Magiczne miejsca literackiej Europy*, Warszawa: Europa.
- Dawidowicz-Chymkowska, O. i Koryś, I. (2011). *Spółeczny zasięg książki 2010*. Pobrane z <http://www.bn.org.pl/download/document/1297852803.pdf>
- Dlaczego czytamy książki? (bdw.). [Forum]. Mięszek – wpis z 13 lutego. Pobrane z <http://forum.pclab.pl/topic/77070-Dlaczego-czytamy-ksiazki/>
- Gardner, H. (2011). Edukacja Umysłu. W: *Edukacja Umysłu. Elastyczny model edukacji oparty na teorii inteligencji wielorakich Howarda Gardniera* [Materiały konferencyjne]. Kielce: Grupa Edukacyjna S.A.
- Gomulicki, M. (2011). Bibliophilia czyli o pokusach drzemających pośród książek. Pobrane z <http://mocak.com.pl/publikacje/pokaz/27>
- Janus-Sitarz, A. (2009). *Przyjemność i odpowiedzialność w lekturze. O praktykach czytania literatury w szkole*, Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas.
- Livingstone, S., Ólafsson, K., Staksrud E. (2011). EU Kids Online: social networking, age and privacy. Pobrane z www.eukidsonline.net
- Manguel, A. (2010). Notatki do definicji idealnego czytelnika (przeł. M. P. Markowski). *Tygodnik Powszechny*, 11 maja. Pobrane z <http://tygodnik.onet.pl/1,46355,druk.html>
- Marszałek, R. (2002). Wstęp. W: W. Czapińska. *Magiczne miejsca literackiej Europy*, Warszawa: Europa.
- Nęcka, E. (2005). *Psychologia twórczości*, Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Niemczyńska, M. I. (2010). Jak wytropić w Krakowie poetę Zagajewskiego. *Gazeta Wyborcza*,

- 14 czerwca. Pobrane z http://krakow.gazeta.pl/krakow/1,35796,8005197,Jak_wytropic_w_Krakowie_poete_Zagajewskiego.html
- Grupa Twórcza Qlub Xsiązkowy (bdw.). Qlub Xsiązkowy *U naszych sąsiadów* [Profil]. Pobrane z: <http://www.facebook.com/pages/Qlub-Xsi%C4%85%C5%BCKowy-U-naszyc-s%C4%85siad%C3%B3w/121545441216175>
- Sowińska, H. (2011a). Rozwój kompetencji społecznych dziecka na etapie edukacji wczesnoszkolnej. W: H. Sowińska (red.), *Dziecko w szkolnej rzeczywistości. Założony a rzeczywisty obraz edukacji elementarnej* (s. 271–301). Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Sowińska, H. (2011b). Wstęp. W: H. Sowińska (red.), *Dziecko w szkolnej rzeczywistości. Założony a rzeczywisty obraz edukacji elementarnej* (s. 9–16). Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Szychowiak, J., Nowakowska, K. (2011). Zamiast szorować gary, poczytaj *Panią Bovary* [Profil]. Pobrane z <http://www.facebook.com/garybovary?sk=info>
- Tak czytają znani Polacy (2011). *Gazeta Wyborcza*, 22 maja. Pobrane z http://wyborcza.pl/1,75517,9782104,Tak_czytaja_znani_Polacy,,ga.html
- Tuwim, J. (1999). *Kwiaty polskie*. Warszawa: Czytelnik.
- Wawrzyniak, M. (2010). Czytanie miasta – idea produktu turystyki literackiej na przykładzie Łodzi. *Turystyka Kulturowa*, 3, 96–109. Pobrane z http://www.turystykakulturowa.org/pdf/2010_03_02.pdf
- Zagajewski, A. (2009). *Niewidzialna ręka*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Znyk, I., Siwińska, B., Czaplicka, M., Kawa, A., Banach, M., Bylińska, E. (2011). Nie czytasz? Nie idę z Tobą do łóżka [Kampania społeczna]. Pobrane z <http://www.nieczytasz.pl/>